

Max Paradox

PROBLEM? WYLUZUJ. OGARNIESZ TO!

Seria poradników z przymrużeniem oka ;)

Mój dom jest magazynem rzeczy „na kiedyś”

Jak pozbywać się nadmiaru, podejmować decyzje
i odzyskać miejsce bez wyrzucania połowy życia
w jeden weekend



Mamy problem. Ale spokojnie.
Da się go rozwiązać i jeszcze będzie z czego się pośmiać.

SPIS TREŚCI

INTRO	1
Rozdział 1 - Sprawdź, gdzie kończy się dom, a zaczyna magazyn	8
Rozdział 2 - Dlaczego tak trudno wyrzucić rzeczy, których nie używasz	17
Rozdział 3 - Podejmij decyzję, zamiast przekładać przedmiot	28
Rozdział 4 - Małe porządki, które naprawdę się kończą.....	32
Rozdział 5 - Pamiątki i prezenty bez dożywotniej umowy na przechowywanie	36
Rozdział 6 - Sprzedać, oddać i naprawdę wyprowadzić z domu.....	40
Rozdział 7 - Wspólny dom, różne pomysły na „potrzebne” 44	
Rozdział 8 - Zakupy bez kolejnej dostawy na „kiedyś”	49
Rozdział 9 - Kiedy bałagan wraca, nie zaczynaj od zera	54
Rozdział 10 - Dom, który nie wymaga ciągłej obsługi	58
Rozdział 11 - Kable, pudełka i inne rzeczy z przekonującym alibi	63
Rozdział 12 - Piwnica i pawlacz też należą do twojego domu	68
Rozdział 13 - Szafa dla człowieka, którym jesteś teraz	73
Rozdział 14 - Papierowa góra, która miała być jedną kupką 77	
Rozdział 15 - Kuchnia do gotowania, nie do przechowywania możliwości.....	81
Rozdział 16 - Łazienka, która nie udaje drogerii.....	85

Rozdział 17 - Pokój dziecka bez wejścia na klocek	89
Rozdział 18 - Hobby bez otwierania prywatnej hurtowni	93
Rozdział 19 - System, który działa także wtedy, gdy ty nie działasz idealnie	98
Rozdział 20 - Od magazynu „na kiedyś” do domu na teraz	103

INTRO

Próbujesz schować odkurzacz do schowka. Żeby to zrobić, wyjmujesz maszynę do chleba, pudełko po drukarce i torbę zawierającą inne torby, które najwyraźniej założyły rodzinę. Za nimi stoi komplet doniczek na moment, w którym zaczniesz interesować się roślinami, oraz sprzęt sportowy na moment, w którym zaczniesz interesować się sportem. Odkurzacz zostaje na korytarzu. Rzeczy na kiedyś wracają do środka. W twoim domu przyszłość ma wyraźnie lepsze warunki lokalowe niż teraźniejszość.

To nie musi być mieszkanie, w którym wszystko leży na podłodze. Możesz mieć porządnie opisane kartony, ubrania ułożone kolorami i pudełka pasujące do wystroju. Nadmiar potrafi być bardzo schludny. Problem zaczyna się wtedy, gdy wyjęcie potrzebnego przedmiotu wymaga przeprowadzki kilku niepotrzebnych, stół służy głównie do przechowywania, a wolną półkę traktujesz jak błąd, który należy szybko naprawić. Dom wygląda na zagospodarowany. Tobie coraz trudniej z niego korzystać.

Każda z tych rzeczy ma przecież przekonującą historię. To było drogie. Tamto jest prawie nowe. Tego szkoda, bo prezent. Z tego dałoby się coś zrobić. To będzie idealne do większego mieszkania, którego jeszcze nie masz, ale już urządzasz jego piwnicę. Rozpatrywane osobno, te argumenty bywają rozsądne. Zebrane w jednym lokalu sprawiają jednak, że człowiek je kolację obok urządzenia do przygotowywania zupełnie innych kolacji, których nigdy nie przygotował.

Ta książka nie będzie przekonywać cię, że należy posiadać trzy koszulki, jedną miskę i kamień symbolizujący wolność od konsumpcji. Nie musisz lubić pustych wnętrz. Możesz kochać książki, kolekcjonować modele, mieć

święteczną zastawę i zachować sweter, który przypomina dobry fragment życia. Chodzi o to, żeby te rzeczy miały miejsce dlatego, że je wybierasz, a nie dlatego, że jeszcze nie udało ci się rozstrzygnąć ich sprawy.

Warto rozdzielić dwa zadania, które łatwo pomylić. Sprzątanie odpowiada na pytanie, gdzie coś odłożyć i jak utrzymać to w czystości. Ograniczanie nadmiaru wymaga wcześniejszej decyzji: czy ten przedmiot nadal ma być częścią twojego domu? Można poświęcić sobotę na przekładanie rzeczy i wieczorem nie mieć ani odrobiny więcej miejsca. Wszystko zmieniło adres, ale nic nie przestało zajmować przestrzeni. Zakup kolejnego organizera może wtedy tylko sprawić, że odsuwasz decyzję w bardziej elegancki sposób.

Najtrudniejsze bywają nie same przedmioty, lecz argumenty, które do nich dołączamy. Nieużywana maszyna do szycia może przypominać o planie nauczania się czegoś nowego. Ubrania czekają na inną sylwetkę, akcesoria kuchenne na spokojniejsze wieczory, materiały remontowe na przyływ energii. Oddanie ich może brzmieć jak przyznanie: nie zrobię wszystkiego, co kiedyś planowałem. Tymczasem można zrezygnować z przechowywania wyposażenia do dawnego pomysłu, nie odbierając sobie prawa do nowych zainteresowań.

Podobnie jest z pieniędzmi. Załóżmy, że urządzenie kosztowało czterysta złotych i od kilku lat stoi nieużywane. Trzymanie go przez następne trzy lata nie zwróci tej kwoty. Sprzedaż może odzyskać część pieniędzy, oddanie może przywrócić przedmiotowi użyteczność, a pozostawienie może mieć sens, jeżeli rzeczywiście planujesz z niego korzystać. Sama dawna cena nie powinna jednak rozstrzygać za ciebie. Paragon opisuje zakup z przeszłości, nie

obowiązek zapewnienia sprzętowi dożywotniego zakwaterowania.

Nie będziemy przy tym udawać, że każdego stać na zasadę: oddaj, najwyżej kupisz nowe. Rozsądny zapas ma sens, podobnie jak narzędzia używane sporadycznie i rzeczy sezonowe. Kurtka zimowa nie staje się zbędna dlatego, że w lipcu przegrywa z krótkim rękawem. Będziemy odróżniać konkretne zastosowanie od scenariusza wymyślanego dopiero wtedy, kiedy ręka zbliża się do przedmiotu. „Używam tego do naprawy roweru” mówi więcej niż „człowiek nigdy nie wie”.

Nie potrzebujesz również wielkiej soboty, podczas której wyciągniesz zawartość wszystkich szaf na łóżko. Taki początek jest efektowny do chwili, gdy robi się późno, kończy się energia i odkrywasz, że nocleg wymaga rozstrzygnięcia losów całej garderoby. Tutaj będziemy pracować w porcjach, które można zakończyć. Jedna półka, niewielka szuflada albo kilka przedmiotów należących do tej samej kategorii. Zakres ma pasować do twoich możliwości, nie do ambicji, jakie miewasz po obejrzeniu filmu o cudzej metamorfozie mieszkania.

Na początek wybierz jedną codzienną czynność, którą nadmiar utrudnia. Może chcesz odkładać klucze bez przeszukiwania stosu drobiazgów, wyjmować patelnię bez zdejmowania trzech innych albo usiąść przy biurku bez przenoszenia pudeł na krzesło. Zapisz rezultat zwykłym zdaniem: „Chcę mieć miejsce na przygotowanie śniadania”. To znacznie konkretniejszy cel niż „muszę wreszcie ogarnąć życie”. Pozwala również rozpoznać sukces bez liczenia worków.

Pierwsza próba może trwać dziesięć minut. Wybierz mały fragment tej przestrzeni i zajmuj się przedmiotami

pojedynczo, zamiast wysypywać wszystko naraz. Zapytaj: czy z tego korzystam, czy mam dla tego konkretne zastosowanie albo czy świadomie chcę to zachować ze względów osobistych? Nie trzeba uzyskać trzech odpowiedzi twierdzących. Pamiątka nie musi obierać ziemniaków, żeby zasługiwać na miejsce. Potrzebujesz uczciwej odpowiedzi, nie przemowy obronnej wygłoszonej w imieniu obieraczki.

Zacznij od rzeczy, przy których decyzja jest stosunkowo łatwa. Nie otwieraj na rozgrzewkę pudełka z listami po bliskiej osobie ani dokumentów, których znaczenia nie znasz. Jeżeli nawet mały zakres okazuje się zbyt trudny, zmniejsz go do jednego przedmiotu. Możesz też odłożyć konkretną decyzję do sprawdzenia, ale nazwij brakującą informację: do czego to pasuje, kto jest właścicielem, czy naprawa jest możliwa. „Sprawdzę w sobotę” daje szansę na zakończenie sprawy. „Kiedys pomyślę” dobrze zna już cały twój schowek.

Będziemy także doprowadzać decyzje do końca. Torba opisana „do oddania”, która stoi przy drzwiach od kilku miesięcy, nadal zajmuje miejsce. Wystawiony przedmiot nie jest jeszcze sprzedany, a sprzęt przeznaczony do naprawy nie naprawia się od samego przeniesienia do przedpokoju. Potrzebny będzie następny krok: odbiorca, termin, kontakt z serwisem albo decyzja o innym rozwiązaniu. Nie każdy przedmiot wymaga przy tym wielotygodniowego szukania idealnego nabywcy.

Obowiązuje też prosta granica: pracujesz nad własnymi rzeczami, a o wspólnych decydujecie wspólnie. Nie zaczynasz od kolekcji partnera tylko dlatego, że jej zbędność widzisz znacznie wyraźniej niż zbędność swoich zapasowych akcesoriów. Bez zgody łatwo zamienić odzyskiwanie miejsca w odzyskiwanie zaufania. Ta książka

ma pomagać w podejmowaniu decyzji, nie dostarczać usprawiedliwienia do wyrzucania cudzej przeszłości.

Po drodze zajmiemy się poczuciem winy, nietrafionymi zakupami, prezentami, pamiątkami i obietnicą, że wszystko kiedyś sprzedasz. Przyjrzymy się też temu, co wpuszczasz do domu, żeby odzyskana półka nie została natychmiast zajęta przez nową okazję. Nie musisz rozwiązać wszystkich tych spraw przed pierwszą próbą. Na dziś wystarczy mały obszar i jedna zakończona decyzja. Odkurzacze naprawdę nie potrzebują przemiany twojej osobowości. Potrzebują miejsca w schowku.

Rozdział 1 - Sprawdź, gdzie kończy się dom, a zaczyna magazyn

Zanim wyjmiesz pierwszą rzecz z szafy, odpowiedz na pytanie: co chcesz móc robić w swoim domu bez wcześniejszego przesuwania innych przedmiotów? Nie chodzi jeszcze o to, czego się pozbyć. Może chcesz swobodnie otwierać szafę, przygotowywać posiłek na blacie albo sięgać po ręcznik bez udziału dwóch osób i niewielkiej koparki. Zacznij od czynności, której obecnie coś przeszkadza. Przedmioty rozpatrzysz za chwilę, kiedy będzie wiadomo, o co właściwie toczy się sprawa.

To ważna zmiana punktu widzenia. Gdy zaczynasz od pytania „co wyrzucić?”, każda rzecz może natychmiast przedstawić pełnomocnika. Sweter przypomni cenę, wazon powoła się na darczyńcę, a stary monitor zgłosi gotowość do pracy w bliżej nieokreślonej sytuacji awaryjnej. Kiedy jednak pytasz „jak chcę korzystać z tego miejsca?”, masz coś więcej niż spór o przydatność pojedynczego przedmiotu. Masz cel, z którym możesz porównać jego obecność.

Nie istnieje jedna liczba rzeczy, po przekroczeniu której mieszkanie oficjalnie staje się magazynem. Dwie osoby mogą mieć podobną liczbę książek i zupełnie inne warunki do ich przechowywania. U jednej mieszczą się w biblioteczce, są czytane i sprawiają przyjemność. U drugiej zajmują biurko potrzebne do pracy, bo jedyny regał wypełniają dawne segregatory. Sama liczba książek niewiele wyjaśnia. Znaczenie mają dostępna przestrzeń, sposób korzystania z przedmiotów i to, z czego trzeba przez nie rezygnować.

Na potrzeby tej książki przyjmij prostą roboczą definicję: nadmiar zaczyna się tam, gdzie przechowywanie rzeczy

regularnie utrudnia ci korzystanie z domu w sposób, którego potrzebujesz. Nie chodzi o chwilowo rozłożone pranie ani kuchnię po przygotowaniu obiadu. Dom, w którym ktoś żyje, nie musi wyglądać jak wnętrze oczekujące na sesję zdjęciową. Zwróć uwagę na przeszkody, które powracają również wtedy, kiedy zwykle bieżące czynności są już zakończone.

Przyjrzyj się różnicy między nieodłożonym przedmiotem a przedmiotem, którego nie ma gdzie odłożyć. Kurtka leżąca na krześle może po prostu czekać na powieszenie. Jeżeli jednak wieszak jest zajęty przez ubrania, których nie nosisz, a szafa nie przyjmuje już nawet powietrza, problem nie kończy się na nawyku odkładania. Polecenie „odłóż na miejsce” zakłada, że miejsce istnieje i można z niego korzystać. Bez tego brzmi trochę jak zachęta do zaparkowania samochodu na zajęтым parkingu, tylko z większym naciskiem na silną wolę.

Zrób teraz krótki obchód mieszkania, ale nie otwieraj wszystkich szaf. Nie przygotowujesz spisu majątku ani dokumentacji dla komisji badającej losy zapasowych łańdówek. Wybierz najwyżej trzy miejsca, które regularnie cię zatrzymują. Mogą to być szafka przy wejściu, fragment kuchni i okolice łóżka. W każdym z nich zastanów się, jaką czynność próbujesz wykonać, co konkretnie ją utrudnia i co musisz robić zamiast niej lub przed nią.

Zapisuj obserwacje zwykłymi zdaniami. „Przed gotowaniem przenoszę urządzenia z blatu na stół” jest użyteczniejsze niż „kuchnia to dramat”. „Nie mogę schować codziennych butów, bo półkę zajmują pary, których nie noszę” mówi więcej niż „mam za dużo wszystkiego”. „Żeby rozłożyć dokumenty do pracy, zdejmuję z biurka pudełko z akcesoriami” wskazuje zarówno problem, jak i miejsce

działania. Im bardziej konkretne zdanie, tym mniejsza pokusa, żeby odpowiedzią została ogólna pretensja do siebie.

Możesz też policzyć czynności przygotowawcze. Ile nieużywanych rzeczy musisz przesunąć, zanim dostaniesz się do tej potrzebnej? Ile razy odkładasz coś w tymczasowe miejsce, które po kilku dniach staje się stałe? Nie ma tu dopuszczalnego limitu ruchów ani nagrody za otwarcie szuflady jednym palcem. Chodzi o zauważenie powtarzalnego wysiłku. Jeżeli codziennie wyjmujesz ze schowka dwa kartony wyłącznie po to, żeby dostać się do mopa, te kartony uczestniczą w sprzątaniu znacznie aktywniej, niż wynikałoby to z ich przeznaczenia.

Oceniaj mieszkanie przez pryzmat zwykłego tygodnia, a nie wyjątkowego dnia. Po przeprowadzce, remoncie, chorobie czy powrocie z podróży przestrzeń może przez jakiś czas działać inaczej. Nie musisz na podstawie jednego trudnego wieczoru wydawać wyroku na cały swój dobytek. Z drugiej strony nie odkładaj obserwacji do momentu, aż wszystko będzie idealnie. Wystarczy rozpoznać przeszkodę, która wraca i której obecności nie tłumaczy wyłącznie przejściowa sytuacja.

Przy każdym zapisanym problemie sprawdź trzy możliwe przyczyny. Czasem rzecz jest potrzebna, ale stoi w niewłaściwym miejscu. Czasem przedmiotów o podobnej funkcji jest więcej, niż wygodnie mieści się w dostępnej przestrzeni. Czasem miejsce zajmują rzeczy czekające na decyzję, naprawę, odbiorcę albo zmianę twojego życia. Te przyczyny mogą występować razem, ale nie wymagają identycznej odpowiedzi. Przeniesienie używanego tostera bliżej gniazdka to inne zadanie niż rozstrzygnięcie losów trzech tosterów, z których dwa czekają na lepsze czasy.